

## NIEOFICJALNIE: POLSKA NIE MUSI NOTYFIKOWAĆ USTAWY DOTYCZĄCEJ CEN PRĄDU

---

Polska nie musi notyfikować w Komisji Europejskiej ustawy obniżającej ceny energii elektrycznej w kwestii pomocy publicznej, chyba że uzna sama, że taka notyfikacja jest potrzebna – poinformowały w piątek PAP źródła w Komisji Europejskiej.

„Jeżeli Polska oceni, że nowa ustawa nie wiąże się z pomocą państwa, wówczas nie oczekujemy, że Polska zgłosi jakkolwiek pomoc państwa do zatwierdzenia przez Komisję” - powiedziało PAP źródło w KE.

Dodało jednocześnie, że jeśli władze polskie uznają jednak, że ustawa wiąże się z pomocą państwa, która musi zostać zgłoszona KE zgodnie z przepisami unijnymi, to muszą ją zgłosić. Informację tę potwierdził inny pragnący zachować anonimowość urzędnik Komisji.

Chodzi o nową ustawę obniżającą ceny energii elektrycznej w Polsce, która weszła w życie 1 stycznia. Obniża ona akcyzę na prąd, zmniejsza tzw. opłatę przejściową i ustala ceny energii na poziomie z 30 czerwca 2018 r. W czasie prac sejmowych posłowie opozycji wyrażali obawy o to, czy proponowane przez rząd rozwiązania, w szczególności rekompensaty dla spółek, nie okażą się niedozwoloną pomocą publiczną, którą zakwestionuje KE.

Tymczasem jeszcze 3 stycznia Komisja Europejska informowała oficjalnie, iż oczekuje, że polskie władze prześlą do notyfikacji ustawę. Z informacji ze źródeł KE wynika jednak, że choć obecnie Komisja nie ma wątpliwości co do kwestii pomocy publicznej, to jednak chce ocenić ją pod kątem zgodności z unijnym prawem energetycznym.

Komisja obecnie analizuje polską ustawę pod kątem świadczenia tzw. usługi publicznej. Chodzi o usługi świadczone dla dobra ogółu w określonych sektorach, które zaspokajają potrzeby obywateli, opierają się na zasadzie solidarności i równego dostępu. W przypadku polskiej ustawy chodzi o zapewnienie tańszego prądu obywatelom.

Rzeczniczka KE Anna-Kaisa Itkonen mówiła PAP w środę, że zgodnie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi rynku energii elektrycznej państwa członkowskie mają możliwość nałożenia obowiązku świadczenia usługi publicznej, który musi spełniać określone kryteria, aby był legalny.

„Komisja Europejska jest w kontakcie z polskimi władzami, aby uzyskać pełny obraz skutków nowej ustawy i ocenić ją pod kątem tych kryteriów” - powiedziała wtedy.

Pragnący zachować anonimowość urzędnik KE powiedział PAP, że Komisja dokładnie oceni, czy nowe prawo jest zgodne z unijnym prawem energetycznym, m.in. to, czy nie jest w żaden sposób niedyskryminujące dla rynku oraz czy gwarantuje równe zasady dla wszystkich firm energetycznych.

Zgodnie z polską ustawą umowy na dostawy energii w 2019 r., jeśli zakładają wzrost cen w stosunku do poprzedniej umowy danego podmiotu, do 1 kwietnia 2019 r. będą musiały być skorygowane do poziomu z połowy 2018 r., z mocą od 1 stycznia 2019 r. Sprzedawcy, którzy w 2019 r. kupią energię na rynku drożej niż ustalona cena sprzedaży, będą otrzymywali bezpośredni zwrot utraconego przychodu z tworzonego przez nowelizację Funduszu Wypłaty Różnicy Ceny. Na wypłatę różnicy cen zarezerwowano 4 mld zł. Fundusz ma zostać zasilony 80 proc. pieniędzy ze sprzedaży przez rząd w 2019 r. dodatkowych 55,8 mln uprawnień do emisji CO2.

Szef kancelarii premiera Michał Dworczyk przekonywał na początku stycznia, że przewidziane w ustawie rekompensaty dla spółek nie są pomocą publiczną. "Mamy ekspertyzy, które jednoznacznie wskazują, że nie zostały tu złamane żadne przepisy. To nie jest żadna pomoc, to jest rodzaj rekompensaty dla firm, które wskutek przyjęcia ustawy (...) będą miały niższe zyski" - powiedział wtedy Dworczyk.

Zgodnie z unijnym prawem środki pomocy udzielone przez państwa UE przedsiębiorstwom muszą najpierw zostać zgłoszone do Komisji w celu ich zatwierdzenia. Niektóre kategorie pomocy, np. dla małych i średnich przedsiębiorstw oraz określonych sektorów, takich jak ochrona środowiska, badania i innowacje, są jednak wyłączone z tego obowiązku.

jw/PAP